Dziś pełna tabela loterji patrz strona 5 -ta

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

zł. 2·50 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok IV. Kraków, środa 24 stycznia 1934 Nr. 24

Wybuch maszyny piekielnej w pociągu

zdążającym do stolicy Jugosławji

BIAŁOGRÓD. (PAT.) Wczoraj o godz. 5-tej rano w wagonie bezpośredniego pociągu Berlin — Wiedeń — Zagrzeb pomiędzy stacjami Brezice i Kreko wybuchła maszyna piekielna.

Wybuch spowodował pożar, który ogarnął sąsiednie wagony, m. in. jeden z wagonów sypialnych. Wagon, w którym nastąpił wybuch spłonął całkowicie, wagon sypialny jest poważnie uszkodzony.

Wybuch zabił trzech pasażerów drugiej klasy wagonu bezpośredniego Berlin — Zagrzeb. Jeden z pasażerów jest ciężko ranny. Wśród zabitych znajduje się lekarz wiedeński Johann Fritch.

Pociąg udał się w dalszą drogę, pozostawiwszy na stacji w Brezice dwa uszkodzone wagony. Śledztwo w toku.

Nadzieja pokoju na wschodzie

„Cywile" zwyciężyli wojowniczego gen. Araki

Najważniejszem bezsprzecznie wydarzeniem politycznem dnia wczorajszego jest dymisja japońskiego ministra spraw wojskowych, gen. Araki.

Gen. Araki stał na czele tak zwanej partji wojskowej i był faktycznym kierownikiem japońskiej polityki. W kołach politycznych gen. Araki uchodził za tego, który kierował wszystkiemi krokami wojennemi Japonji w ostatnim czasie. Uważany był przedewszystkiem za tego, który najbardziej prze do zbrojnego starcia z Sowietami.

Uznanie Sowietów przez Amerykę wzmocniło w Japonji koła, które przeciwne są polityce gen. Araki. Wskazywano, że wojenna polityka Japonji doprowadza kraj do wyczerpania i zniszczenia. Dalej, że rozprawa z Sowietami bynajmniej nie będzie należeć do łatwych i że zapewne doprowadzi to do międzynarodowych komplikacyj.

Dymisja gen. Araki zdaje się wskazywać na to, że „cywile" zwyciężyli i że polityce gen. Araki położy się kres. Będzie to oznaczać uspokojenie na Dalekim Wschodzie. Czy przypuszczenia te są ścisłe, okaże już najbliższa przyszłość.

Tysiące domów zalał Dunaj

zniszczywszy tamę, chroniącą rumuńskie miasto

BUKARESZT. (PAT.) W mieście Chilia u ujścia Dunaju gwałtowny napór wód z topniejących śniegów zniszczył tamę zbudowaną w północnej części miasta, zalewając tysiące domów. Niebezpieczeństwo wzrasta z każdą chwilą. Zagrożona jest również wielka tama we wschodniej części miasta. Straty materjalne są olbrzymie. Ofiar w ludziach niema.

Lawiny uśmiercają ludzi

MONACHJUM. (PAT.) Podczas ćwiczeń wojskowych na Wengenalm w Allgau obsunęła się olbrzymia lawina, grzebiąc oddział żołnierzy. Mimo energicznej akcji ratunkowej zginęło pod ciężarem lawiny 2 żołnierzy.

W pobliskiej miejscowości zasypała lawina 2 narciarzy. Jednym z nich jest znany sportowiec niemiecki, Besler. Na pograniczu bawarsko - austrjackiem zanotowano również kilka wypadków zasypania lawinami.

28 wywrotowców przed sądem w Płocku

PŁOCK (PAT) — Przed Sądem Okręgowym rozpoczęła się wielka rozprawa przeciwko 28 oskarżonym o agitację komunistyczną wśród wojska i ludności cywilnej.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Szczepan Bajszczak, Tomasz Zaręba z Warszawy, Marj. Dzierzba, Wiktor Michalski, Sara Guterman, Rachela Lejzorowicz, Władysław Kwiatkowski, Stanisław Chmurzyński, Antoni Rucinski, Aleksander Niczyporuk, Romuald Iwanicki, Aron Kohn, Szapszo Byl, Brana Mindla Beimanówna, Józef Zglinicki, Michał Zygałło, Bazyli Kilenko, Tadeusz Dzięgielewski, Henryk Rychter, Cyprjan Paczkowski, Stanisław Wieniawski, Syncha Klamer, Kroczko vel Miulcz Platonow, Aleksander Siemion, Noech Borensztejn, Walenty Kwiatkowski i Mieczysław Iwanicki — wszyscy z Płocka.

Paczkowski, Zaręba i Gutermanówna karani już byli za działalność komunistyczną, inni są notowani, jako członkowie czynni K. P. P. Po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków.

Obrady Małej Ententy w Zagrzebiu

ZAGRZEB. (P.A.T.). Wczoraj o godz. 11-ej wiecz. przybyli tutaj na konferencję Małej Ententy minister spraw zagranicznych Rumunji, Titulescu i minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, Benesz.

Naczelny organ jugosłowiański „Politika" ‚omawiając zagadnienia, znajdujące się na porządku dziennym konferencji Małej Ententy, pisze: „W interesie wszystkich państw, należących do Małej Ententy jest wzmocnienie autorytetu Ligi Narodów. Jedynie równość wszystkich członków Ligi Narodów może zapewnić pomyślność Europie. W sprawie rozbrojenia Mała Ententa nie zmieniła swego stanowiska. Dziennik zapowiada, iż na porządku dziennym obrad znajdzie dzie sprawa stosunków z Rosją Sowiecką.

Od świtu do nocy.

Turcja otrzymała od Sowietów kredyt w wysokości 8 mil. dolarów w złocie, który zużyty będzie na zakup maszyn, potrzebnych dla uprzemysłowienia Turcji.

Węgierski minister rolnictwa Kallay udzielił po powrocie z Polski wywiadu prasowego, w którym wyraża się z najwyższem uznaniem o organizacji naszego rolnictwa. Minister zwraca uwagę przedewszystkiem na wysoki poziom drobnych gospodarstw. Następnie zwraca uwagę na świetny stan leśnictwa w Polsce, dodając, że doświadczenia Lasów Państwowych zużytkowane są przez zarząd węgierskich lasów.

W Sowietach obchodzono wczoraj uroczyście 10-tą rocznicę śmierci Lenina. Na akademji w Moskwie obecni byli dygnitarze państwowi ze Stalinem na czele.

Zabójczyni kochanka

skazana na 8 lat więzienia

Na posterunek policji w miasteczku Zgolin (woj. lubelskie) zgłosiła się niejaka Helena Kacperska, oświadczając, że zabiła fryzjera Papkiewicza w obronie swej czci.

Samooskarżenie się Kacperskiej wydało się bardzo podejrzane, gdyż skądinąd wiedziano, że Kacperska, będąc w zażyłych stosunkach z handlarzem świń, Kołodziejczykiem — nie mogła popełnić zabójstwa w jego mieszkaniu .

W każdym razie Kacperską zatrzymano do czasu wyświetlenia całej sprawy.

Wszczęte dochodzenie ustaliło, co następuje:

Kacperska współżyła jednocześnie z Papkiewiczem i Kołodziejczykiem. W czasie libacji — Kacperska, podpiwszy nieco — rzuciła się z nożem na Papkiewicza, ten wporę zdołał jej wyrwać narzędzie zbrodni.

Po zakończeniu uczty, gdy goście rozchodzili się do domów —Kacperska szepnęła Papkiewiczowi na ucho ‚aby przyszedł, jak Kołodziejczyk uśnie.

Wybiła już północ, gdy Papkiewicz zapukał do mieszkania. Kacperska cichutko otwarła drzwi, wpuszczając przybysza do wnętrza. Zaledwie zamienili szeptem kilka zdań ze sobą, gdy w rękach Kacperskiej błysnęła siekiera. Papkiewicz padł pod razami i skonał na miejscu.

Kacperska, oskarżając się o dokonanie zabójstwa, oświadczyła, iż uczyniła to w obronie przed gwałtem, którego Papkiewicz chciał dokonać.

Sąd w Lublinie skazał zabójczynię na 8 lat więzienia.

10.000.000 zł. kary zapłaci „Żyrardów"

za oszukiwanie Skarbu

Grodzka Izba Skarbowa w Warszawie wystąpiła do sądu o nałożenie aresztu na hipotekę Zakładów Żyrardowskich, celem zabezpieczenia grzywny stemplowej w wysokości 10 mil. zł. nałożonej za nielegalne wwożenie weksli zagranicznych.

BURZLIWE ZEBRANIE AKCJONARJUSZÓW „ŻYRARDOWA"

Odbywające się wczoraj zebranie akcjonarjuszów Zakładów Żyrardowskich, obfitowało w cały szereg skandali i jeszcze raz dobitnie wskazywało na rolę Boussaca i jego kliki w zarządzie i radzie nadzorczej. P. Boussac uważał zresztą za stosowne nie stawić się wogóle na zebranie, aczkolwiek przybył do Warszawy specjalnie na dzień zebrania. Jego 90.000 akcyj jest reprezentowanych przez 20-tu urzędników. Licznie natomiast (900 osób) reprezentowany jest Komitet obrony interesów mniejszości polskiej. Z tego względu Francuzi nie chcieli się zgodzić na wybór przewodniczącego według większości osób, znajdujących się na sali, lecz według ilości reprezentowanych akcyj. Wniosek ten upadł z powodu niecnej taktyki p. Boussaca. Oto dyrekcja Żyrardowa wydawała kartki z przekreślonemi numerami, a więc nieważne!

Niemniej mniejszość akcjonarjuszów zamiesza złożyć na walnem zebraniu cały szereg zasadniczych wniosków, w pierwszym rzędzie wniosek o odwołanie zarządu i rady nadzorczej.

„Bomba" w procesie przeciw bankierowi-oszustowi

Sąd nie chcesłu chać targów o pozostały majątek Kwinty

W procesie bankiera Stanisława Kwinto, oskarżonego o liczne i szkodliwe oszustwa pieniężne, padły wczoraj pierwsze strzały. W języku kuluarów sądowych mają one nazwę — bomb.

I rzeczywiście wczoraj nastąpiła wielka „bomba", bo Sąd Okręgowy oddalił po naradzie wszystkie powództwa cywilne, nie chcąc być widownią rozmaitych, mniej lub więcej gorących starć adwokackich, w rodzaju wczorajszych.

Zanim jeszcze przystąpiono do właściwego rozpatrzenia procesu, nastąpiły wielkie i gwałtowne przemówienia, których treść zawierała w sobie targi o pierwszeństwo do majątku pozostałego po bankierze Kwinto.

Ponieważ aresztowany „plajtman" pieniędzy w gotówce już nie posiada, a jedyną rzeczą, jaką można mu teraz wziąć, jest tylko fabryczka w Toruniu, przeto wszyscy nabrali apetytu na ten kąsek, oceniany na 162 tys. zł.

Rozpoczął się zatem wyścig...

Najpoważniejszym wierzycielem bankiera Kwinto, jest p. Eugenjusz Mączyński, Polak z Ameryki, człowiek, który dorobił się pokaźnego majątku na handlu mąką podczas wojny. W kraju był on właścicielem firmy samochodowej „Autopalace" i mając olbrzymie zaufanie do Kwinty, powierzył mu swe fundusze.

Według aktu oskarżenia, pretensje p. Mączyńskiego przekraczają 100 tysięcy złotych. On je ocenia na wyżej ponad 200 tysięcy i sięga po fabrykę, odtrącając innych poszkodowanych, sięgających liczby 632 osób.

Po p. Mączyńskim przychodzi inż. Szokalski, którego pretensje na 20 tysięcy dolarów, mają charakter dość niewyraźny, bo dotyczą odległych czasów 1929 r., gdy fabryka toruńska została zakupiona na publicznej licytacji za cenę — zdaniem inż. Szokalskiego — o 20 tys. dolarów niższą.

Na szarym końcu zostaje syndyk masy upadłości, reprezentujący wszelkie uprawnione roszczenia całości poszkodowanych. W przerachowaniu na kapitał sta nowi to zawrotną cyfrę 1,200.000 złotych.

Rozpoczyna się interesująca gra o gorszącym wyglądzie. Utrąca się małych poszkodowanych poto, aby ci wielcy dostali w swe ręce fabrykę toruńską i mogli zaspokojeni patrzeć, jak inni odchodzą z niczem.

Już padły nawet głosy, żeby podzielić się fabryką...

(Dalszy ciąg sprawozdania na stronie 2-giej).

Atak poszkodowanych przez Kwintę

Sąd odrzucił wszystkie powództwa cywilne

(Początek na stronie 1-szej)

Widowisko było o tyle ciekawe, że rozpoczęła się walka wszystkich ze wszystkimi, rozsadzanie masy upadłości. I raptem...

Sąd widząc, że tarcia są zbyt gwałtowne, a treść pretensyj ogromnie zawiła, wydaje sensacyjne, a zgoła nieoczekiwane postanowienie, które zamyka się w pobłażliwej radzie:

— Idźcie panowie się kłócić gdzie indziej...

Efekt jest piorunujący. Adwokaci składają akta, zabierają teczki i z mocno posępnemi minami opuszczają salę sądową.

Na samym wstępie rozprawy doznali porażki... Honorarja za dotychczasowe fatygi są pod wielkim znakiem zapytania.

Niektórzy z adwokatów, próbują odgrażać się, że złożę sprzeciw do instancji apelacyjnej. Domagają się przerwania rozprawy i odesłania akt do apelacji.

Sąd jednak nie zgadza się na to i prowadzi dalej proces, odczytując akt oskarżenia, już w nieobecności rzeczników powództwa cywilnego.

Adwokaci przenoszą się z sali rozpraw do kuluarów i pośpiesznie rozpoczynają pisanie zażalenia, które przez sąd apelacyjny może być najwcześniej rozpatrzone dopiero dziś.

Cały dzień wczorajszy upłynął więc na oczekiwaniu, czy powodowie cywilni wrócą na salę rozpraw, czy też nie...

W godzinach wieczornych odbyło się składanie wyjaśnień przez oskarżonych, przyczem bankier Kwinto nie przyznawał się do zarzutów zawartych w 16 punktach aktu oskarżenia. Na pytanie prokuratora, dlaczego zapisał żonie 15 tys. już po upadłości, twierdzi, że należało jej się za pracę w banku.

Prokurator: — Z czego pan żył, gdy bank nie dawał zysku?

— Z oszczędności żony i swoich — brzmi odpowiedź.

— W śledztwie pan twierdził, że żona sprzedawała brylanty.

Gdy przyszła kolej na pytania, związane z nabyciem fabryki w Toruniu, Kwinto opowiadał, że projektowano produkcję kapsli dla Monopolu Spirytusowego, jednakże jakieś „ciemne siły“ utrudniały mu to i wprowadziły coś w rodzaju sabotażu. W tym momencie Kwinto płacze.

Obrońca zadaje pytania, kiedy nastąpiło zachwianie finansowe banku. Kwinto twierdzi, że stało się to nagle, na 2 dni przed ogłoszeniem upadłości. Został skrzywdzony przez p. Mączyńskiego, który zaczął rozsprzedawać towar wartości 400.000 zł., należący do banku.

Mączyńskiego uważa zatem, za bezpośrednią sprężynę klęski finansowej i sam zwrócił się do sądu, aby, jak twierdzi, zabezpieczyć pretensje licznych wierzycieli.

Oskarżony podkreśla, że gdyby nie Mączyński, o krzywdzie wierzycieli nie mogłoby być mowy.

W tym duchu trwają wyjaśnienia Kwinto w dalszym ciągu. Jego syn i Marja Eliza Gongler również nie przyznają się do winy, polegającej na ukrywaniu majątku przed wierzycielami.

Co się dzieje w tej Warszawie!

100 najciekawszych wydarzeń

tragicznych i komicznych z ostatnich lat w Warszawie

TYCH KILKA SŁÓW

Wszystko zapowiadało się jak najlepiej: scenarjusz był bardzo oryginalny, reżyser znany ze swej pomysłowości, aktorów dobraliśmy wprost idealnych, wszystko było gotowe, gdy nagle, jak piorun z jasnego nieba, spadła na nas hiobowa wieść: niema pieniędzy.

Byliśmy bliscy rozpaczy... Nie było rady. W ostatniej chwili, bank, który nas miał finansować, zorjentował się, że nie ma pieniędzy, które mu się zdawało, że ma.

Zgromadziliśmy się na naradę, choć wiedzieliśmy zgóry, że nic z tej narady nie wyjdzie. Jak niema pieniędzy, to niema. Z próżnego i Salomon nie naleje!

Narazie zebranie polegało zasadniczo na tem, że kolejno, każdy z nas, wyrażał głośno, trapiący nas problemat:

— Skąd wziąć forsy?

Na co wszyscy chórem odpowiadali:

— Głupia sytuacja!

Trwało to chyba z półtorej godziny, aż w głowach naszych zaczęły kiełkować takie pomysły, jak: sprzedać za życia nasze trupy do prosektorjum, napaść na bank, wynaleźć sposób przerabiania słomy na złoto i temu podobne „inteligentne“ wynalazki.

Nagle woźny zaanonsował niejakiego pana Łapczyka. Łapczyk?... Łapczyk?... Łapczyk?.. Czy to nie ten Łapczyk — krezus z Alei Batorego? Innego chyba niema w Warszawie... Naturalnie, prosić!

Pan Łapczyk był bardzo elegancko ubrany, co mu nie przeszkadzało być małym, brzydkim i zlekka gabatym.

— Panowie, moje uszanowanie.

—Witamy łaskawego pana.

— Nie będę wiele gadał. Wiem, że znajdujecie się panowie w trudnej sytuacji.

— Hm, hm, — próbowałem nadrobić miną, — to takie sobie nieznaczne trudności.

Pan Łapczyk spojrzał mi w oczy. Psiakość, to miał wzrok! Zainteresowałem się nagle deseniem dywanu .

— Hm, powiedzmy nieznaczne trudności — rzekł, cedząc słowa. — Przyszedłem panom zaproponować sfinansowanie ich filmu.

Garbek pana Łapczyka nabrał dla nas uwodzącej urody.

— Proszę, niechże pan łaskawy sobie usiądzie.

— Zaraz, zaraz, jest warunek.

— Zgóry przyjmujemy! — Zawołaliśmy z zapałem. Garbusek uśmiechnął się.

—Powoli, powoli. Wzamian za moją pomoc żądam, żeby panowie wstawili w swój film wszystko jedno, w jakiem miejscu, te słowa, wypowiedziane przez czołową osobę: „Hrabia Zofjowicz jest rogaty“.

Nasz zapał trochę ochłódł.

— Hrabia Zofjowicz żyje i jest ogólnie szanowany. Nienawidzę go, bo mi zdmuchnął jedną kochankę, która go teraz zdradza zkolei na prawo i na lewo. Chcę, żeby cała Warszawa wiedziała o jego wstydzie, to będzie moja zemsta.

Widząc wahanie na naszych twarzach, dodał:

— Daję panom czas do namysłu. Jutro w południe przyjdę po odpowiedź.

Wyszukaliśmy gorączkowo adres hrabiego Zofjowicza i udaliśmy się doń, ja z reżyserem, w nadziei, że może uda się załatwić sprawę polubownie, ofiarując odszkodowanie.

Pałacyk na Bagateli, wytworna służba, wspaniałe obrazy, drogie dywany, zbroje przodków, na ścianach bezcenna broń inkrustowana... ej, taki magnat nie potrzebuje naszego odszkodowania!

Ukazuje się wreszcie hrabia Zofjewicz, elegancki, rasowy mężczyzna z pańskiem spojrzeniem.

— Panie hrabio, przychodzimy tu z ramienia firmy Filmord. Zdarzyło się nam nieporozumienie. W ostatnim naszym filmie, już nakręconym, jedna z osób wymienia nazwisko pana hrabiego. Doniedawna myśleliśmy, że to nazwisko w rzeczywistości nie istnieje. Teraz za późno już przerobić scenę — aktor jest w Ameryce, dekoracje są rozebrane... Gdyby pan hrabia chciał nam pozwolić na użycie swego nazwiska — jeden, jedyny raz...

— A, nie, nie, nie, niema mowy.

— Gotowi jesteśmy na odszkodowanie...

— Powtarzam, że niema nawet mowy. Skończone... Ale, ale... ciekaw jestem, co to się o mnie mówi w tym filmie?

Ziemia pode mną zadrżała. Zebrałem się jednak na odwagę.

— O, parę słów... mianowicie — hrabia Zafjowicz jest... hm... hrabia Zofjowicz jest... — dokończyłem ledwo dosłyszalnym szeptem.

Ku memu zdziwieniu hrabia się nagle rozpromienił:

—Więc to się mówi o mnie? Doskonale, ależ to prawda! Przeklęta Lidja, która mnie zdradza. Tak, niech się wszyscy dowiedzą, co ona za gagatek, niech panowie jeszcze dorzucą — zdradza go Lidja Piórkowska, ależ to wspaniałe, do grobu będę wdzięczny!...

Nazajutrz w południe przyszedł pan Łapczyk.

— Przybywam po odpowiedź. Czy są panowie zdecydowani na mój warunek?

Reżyser nie hamował swego entuzjazmu:

— Ależ naturalnie, zresztą hrabia Zofjowicz nie ma nic przeciw temu, naodwrót, jest zachwycony...

Garbusek nagle zzieleniał:

— Ach, więc on jest tem zachwycony? Więc nic z tego! Żegnam panów, muszę znaleźć sobie inną drogę.

Jutro 52-gie opowiadanie p. t. „Poseł miłości i miłość posła“.

Żona z wolą

Wybredny kandydat

(S. F.) Swatowi p. Tobjaszowi Wajnfeldowi zależało bardzo na tem, żeby wyswatać za możnego kupca p. Chila Kołońskiego. Ale p. Chil był szalenie wybredny, grymaśny i żadna partja mu nie odpowiadała.

— Mnie nie zależy — mawiał — żeby była ładna i żeby była bogata. Ja potrzebuję energicznego towarzysza życia. Moja żona musi mieć silną wolę. Musi mieć męską wolę. Rozumiesz pan?

Bo ja sam jestem garnajda. Za grosz woli nie mam! Jak mnie mówią pij, to ja piję. Jak mówią: „Może zagrasz w karty?“, to ja siadam i gram. Ja muszę mieć żonę, żeby mnie trzymała za pysk! Rozumiesz pan?

— Rozumiem — oświadczył p. Tobjasz — pan nie chcesz ładnej, pan nie chcesz bogatej, tylko pan chcesz kobietę, żeby miała wolę. Poszukam.

Po tygodniu pan W. przybiegł rozpłomieniony do p. Kołońskiego.

— Mam! — zawołał od proga. — Mam coś w sam raz dla pana! Ani ładna, ani bogata, ale ma zato wolę, to pan takiej drugiej w Warszawie nie znajdziesz!

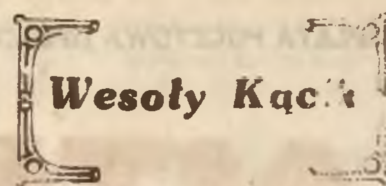
Wyznaczono spotkanie w kawiarni. Jakie wrażenie wywarła na p. Połońskim wyszukana przez swata kandydatka, o tem szeroko mówił protokół policyjny, stwierdzający, że pan K. pobił do krwi p. Tobjasza w jego własnym mieszkaniu.

Mówił również o tem osobiście p. Połoński w parę tygodni później w Sądzie Grodzkim.

— Ja chciałem żonę, żeby miała wolę. To wysoki sąd wie, kogo on mi przyprowadził? Chorą kobietę. Ona miała wole pod szyją. Taki worek, co jej zwisał aż do piersi. To czy za taki żart nie należy się w zęby?

— Jaki żart? — oburzył się oskarżyciel p. Wajnfeld. — Kto żartował? Pan mnie ciągle mówił „wole“ i „wole“, to panu poszukałem największe wole w Warszawie.

Grymaśnego kandydata do małżeństwa Sąd skazał na 50 zł. grzywny.



ŻYWA GRANDA



Pan Euzebjusz przed wejściem do kina wypija zawsze butelkę wódki. Przedewszystkiem, żeby się nie przeziębić, a po drugie, żeby się nie denerwować, kiedy niezrozumiale zaczną gadać po angielsku.

Wypił więc pan Euzebjusz butelkę wódki i poszedł na film. Usiadł sobie wygodnie w fotelu i patrzy, jak to pewien hrabia chce uwieść swoją pokojówkę. Kochała się w szoferze i nie chciała hrabiego. Hrabia wyrzucił szofera i zabiera się do dziewczyny.

Panu Euzubjuszowi, aż w oczach pociemniało i się zdrzemnął.

— Zibek! — słyszy wewnętrzny głos. — Nie daj dziewczyny skrzywdzić!

I śni mu się, że złapał hrabiego za krawat i go trzęsie.

— Nie rusz, draniu, dziewczyny, kiedy cię nie chce!

— A hrabia się wyrywa.

— Puść! — wrzeszczy. — Przecież ta dziewczyna, to moja żona.

Pan Euzebjusz nie puszcza.

— Łżesz! — mówi. — Żeby była twoja żona, toby się nie bojała z tobą usiąść na kanapie.

— My tylko — tłumaczy hrabia, — tak dla pucu odstawiamy ja hrabiego, a ona pokojówkę. Żeby się publiczność popłakała. A faktycznie z tą aktorką 10 lat po ślubie jestem i mam jej po dziurki w nosie.

To wyjaśnienie, zamiast uspokoić, jeszcze więcej zdenerwowało pana Euzebjusza.

— Publika — mówi, — grubą forsę płaci, a wy sobie z niej śmichy - chichy urządzacie?

I bęc hrabiego w nos.

Hrabia krzyczy, żeby go puszczał, bo musi jeszcze na filmie cztery dziewczyny uwieść i czasu ma niewiele, bo o dwunastej kino trza zamykać.

Ale pan Euzebjusz nie puszcza i wali... I nagle... budzi się.

Patrzy — pusto dokoła.

— Gdzie ja jestem? — myśli. — Pewno w komisarjacie. Ale nasza policja sprawnie działa. Ledwo faceta rąbnąłem, już siedzę.

Czuje pan Euzebjusz, jak ktoś go za ramię trzęsie.

— Panie władzo — mruczy — dałem w zęby, bo nie lubię, jak kto z ludzi warjatów struga. Publika płacze, że dziewczynie krzywda się dzieje, a ona już z nim 10 lat po ślubie.

— Zamykamy kino, proszę wyjść — słyszy nad sobą głos pan Euzebjusz.

Ogląda się i widzi — stoi nad nim bileter.

— A to ja spałem? — uśmiecha się pan Euzebjusz. — He, he! Słowo daję, że w kinie się zdrzemnąć, to czasem człowiek ładniejszy kawałek zobaczy, jak na jawie. Tylko mnie powinni za bilet zwrócić. Bo żeby płacić 2 złote za oglądanie własnego snu, to żywa granda. **Napoleon Sądek.**



ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW



Stawiski grasował w Polsce

(m. g.) Było to przed dwunastu laty. W małem prowincjonalnem miasteczku Baja, wpobliżu Budapesztu, odbywała się uroczystość zaślubin córki burmistrza, Margarete Szigeti z inżynierem Aleksandrem Hajosem. W uroczystości wzięło udział niemal całe miasteczko.

Po upływie pewnego czasu rodzina burmistrza poczęła bliżej interesować się osobą Aleksandra i wówczas powzięto podejrzenie, że młody małżonek ma jakieś zadawnione porachunki z policją.

Nim jednak zdołano powiadomić odnośne władze, Hajos znikł. W rok później zjawia się znów w miasteczku. Tym razem ptaszka schwytano i osadzono w więzieniu. Udowodniono mu cały szereg afer, wykazano, iż dyplom inżyniera był sfałszowany.

Hajosa skazano na rok więzienia. Odcierpiawszy karę, Hajos znikł bezpowrotnie.

Małżonka niedługo rozpaczała. Udało się jej uzyskać zezwolenie władz i ponownie wstąpiła w związek małżeński.

I oto przed kilku tygodniami p. Margarete, obecnie p. Kolonis przeglądając ilustrowane pisma, zauważyła fotografję... Stawiskiego. A gdy przeczytała opis jego afer, doszła do przekonania, że Stawiski to nie kto inny, jak Hajos. Dalsze śledztwo ustaliło, że Stawiski i Hajos to jedna osoba.

Okazuje się, że po ucieczce z Baja, Hajos - Stawiski wałęsał się po Niemczech, następnie był w Zurychu, aż wreszcie wylądował w... Paryżu, gdzie jak wiadomo rozpoczęła się właściwa jego karjera.

Nas, Stawiski interesuje poza tem i dlatego, że obok wielu języków znał on doskonale język polski!

Według kursujących pogłosek, Stawiski w ciągu krótkiego czasu przebywał w Polsce. Zapewne szykował jakąś aferę. Nie zdołał jej prawdopodobnie doprowadzić do końca.

Ostatni strzał bandyty

Po krwawej walce z policją, wpakował sobie kulę w usta!

(m .g-a.) Depesze zagraniczne doniosły przed kilku dniami o zaciekłej walce kilku bandytów z oddziałem policji. Działo się to oczywiście w St. Zjednoczonych, gdzie tego rodzaju „historje" powtarzają się regularnie, a podczas których traci życie wiele osób.

Na podstawie licznych przykładów z tej „dziedziny" można wysnuć wniosek, iż renomowani bandyci, znalazłszy się w potrzasku, skąd niema wyjścia, do ostatniej chwili krwawo odpierają atak, by wreszcie jedyną, pozostałą w gorącym magazynie kulą pozbawić się życia. Tak postępują zazwyczaj „wielcy" bandyci.

Przed niewielu laty podobną historję zanotowano w Warszawie. Na wracającą do domu kasjerkę jednej z firm, Marię Chełstowską, dokonano napadu. Napad miał miejsce przy ul. Książęcej. Chełstowska niosła podręczną teczkę, w której znajdowało się kilkanaście tysięcy zł., przeznaczonych do wpłacenia P. K. O.

Bandyci dokonali napadu w biały dzień. Napotkawszy na opór kasjerki, dwoma strzałami pozbawili ją życia. Zuchwały napad wywołał zrozumiałe wrażenie.

Po kilku dniach policji udało się zatrzymać osobnika, podejrzanego o udział w napadzie. Aresztowany, wzięty w krzyżowy ogień pytań, zdradził pozostałych wspólników i ich miejsce pobytu.

Bandyci, znani w świecie przestępczym, Karwacki i Długosz ukrywali się w domku biednego szewca, zamieszkałego w szczerem polu na Targówku.

O północy krytycznego dnia pod wskazany adres wyruszyła policja śledcza i mundurowa. Na miejscu oczekiwała ich przykra niespodzianka.

Bandyci, ujrzawszy przez okno nadchodzących funkcjonarjuszów, przyjęli ich gęstą strzelaniną. Strzelanina była zaciekła i trwała od północy do 5-ej nad ranem.

Wreszcie, kiedy bandytom zabrakło naboi, Karwacki zastrzelił swego kamrata Długosza, a następnie swą kochankę, znaną prostytutkę. Zrabowane pieniądze wrzucił do... ognia.

W czasie strzelaniny właścicielka mieszkania wraz z dwojgiem dzieci leżała całą noc pod łóżkiem. Jak później zeznała, Karwacki zastrzelił kochankę i Długosza, gdyż nie chciał, by „kapował" innych uczestników bandy! Ostatnią kulę przeznaczył dla siebie.

I gdy policja, po wyłamaniu drzwi, dostała się do mieszkania, na podłodze leżały 3 trupy. Ściany nędznej izby były podziurawione od kul. Należy dodać, że w czasie dramatycznego oblężenia padło 200 strzałów.

Tajemnica G-24

(Z za kulis kreciej działalności szpiegów)

(miecz.) Szpiedzy na froncie! — oto najnowsza sensacja, która ostatnio zbyt często się powtarza. W Finlandji, Rumunji a przed kilku tygodniami we Francji. Zdradziecka robota szpiegowska, oczywiście spotyka się z kontrakcją władz bezpieczeństwa zainteresowanych państw, ale nim natrafi się na trop szajki, „krety" (tak zwą szpiegów) zdążyły już dotrzeć do źródła i wydostać cenne informacje.

Walka ze szpiegami należy do rzędu najtrudniejszych. Rozporządzają oni zazwyczaj nieograniczonemi środkami materjalnemi, a wiadomo, że tam, gdzie „djabeł nie pomoże, pieniądz zwycięża".

Praca szpiegów w ostatnich latach prowadzona jest z zastosowaniem najbardziej wyrafinowanych środków. Rola szpiegów, szczególnie w czasie ostatniej wojny światowej, była istotnie ważka i sprawiała kłopot wszystkim państwom.

Szpiedzy, pominąwszy już ich zuchwalstwo, często graniczące z zupełną determinacją, zdobywali się na sprytne tricki.

I tak naprzykład znana była afera szpiegowska, w której poraz pierwszy ujawniono, że używano nut (!) do dostarczania informacyj. Operowano również specjalnie skonstruowanemi zegarami (śpiewającemi), płytami, a nawet skromnemi zapałkami! Te ostatnie były tak sporządzone, że po zapaleniu w ciemnym pokoju, zostawiały na białej płachcie tajemnicze znaki dymne, znane tylko niewielu osobom.

W wielu wypadkach szpiedzy ukrywali zdobyte inforamcje w... perukach, ale ta metoda szybko została zdemaskowana.

Najsprytniejszym okazał się pewien szpieg niemiecki, znany pod pseudonimem G — 24. Z ramienia swego wywiadu, operował w wielu państwach, był nawet w czasie walk wojsk niemieckich z armją rosyjską, w Polsce.

Wspomniany szpieg ze wszystkich opresyj wychodził obronną ręką. I rzecz ciekawa. Podejrzenia w stosunku do G. — 24 były bardzo silne, roztoczono nad nim czujną obesrwację, a mimo to nie zdołano schwytać go na gorącym uczynku.

Aż wreszcie przypadek zrządził, że szpieg wpadł. Zdradził go kompan.

Okazało się wówczas, że G. — 24 ma sztuczne oko! Gdy wyjęto... oko, znaleziono w otworze drobny świstek papieru, zapełniony tajemniczemi znakami. Był to szyfr do władz niemieckich.

Rzecz prosta, że G. — 24 stanął przed sądem wojennym i na mocy jednomyślnego wyroku został skazany na śmierć.

Egzekucja odbyła się w Paryżu 3 lutego 1916 roku na dziedzińcu więziennym.

Humor

DOWCIPNY WŁAMYWACZ

Przed sądem okręgowym stanął oskarżony o dokonanie włamania znany złodziej mieszkaniowy. Walenty Niuch. Jak to zwykle bywa, sędzia po ustaleniu personalji, pyta złodzieja:

— Czy oskarżony był już przedtem karany?

— Ależ panie sędzio — rzecze zdumiony włamywacz. — Przedtem? Nigdy. Zawsze byłem karany.. potem.

Obrazek z życia

Okradła własnego brata!

Gdy miała lat 8, odumarli jej rodzice. Poszła na ulicę. „Towarzystwo" przygarnęło ją chętnie, widząc w pięknej dziewczynie świetny materjał na złodziejkę i prostytutkę.

Mając lat 14 przyjmowała w ohydnej spelunce po 2, 3-ch gości. Zarobki były b. dobre.

Mijały lata. Już jako dorosła grasuje w Paryżu i poza stolicą, ciesząc się olbrzymią popularnością. Specjalizuje się w kradzieżach „na podchód" i istotnie okazuje się bardzo przebiegła...

Przed kilku dniami zapoznała się w Calais z niejakim Fryderykiem Bronnier. Wspólnie odbyli podróż do Paryża. W drodze młodzi zaprzyjaźnili się ze sobą tak, że piękna nieznajoma zyskała zaufanie Bronnier'a.

Godzi się podkreślić, że Bronnier wracał do ojczyzny po 17-letnim pobycie w Ameryce Płd., gdzie dorobił się olbrzymiego majątku.

Był szczęśliwy. Zapewniał swą rozkoszną towarzyszkę, że będzie im dobrze...

Na jednej ze stacyj pod Paryżem nieznajoma zbiegła, a wraz z nią znikł portfel Bronnier'a, zawierający 400.000 franków.

Natychmiast, po przybyciu do Paryża, Bronnier złożył meldunek w policji. Wszczęto poszukiwania za złodziejką.

Jakież było zdziwienie Bronnier'a, gdy w niespełna godzinę później przed dworzec zajechało auto, z którego wysiadła poszukiwana... złodziejka. Podeszła do Bronnier'a i zwracając portfel, poprosiła o chwilę rozmowy.

W pobliskiej restauracji rozegrała się dramatyczna scena. Złodziejka wyznała, że przejrzawszy dokumenty w portfelu, stwierdziła, iż okradła własnego brata!

Okazuje się, że gdy Bronnier wyemigrował przed laty, siostra jego była malutką dziewczynką. Przebieg jej dalszego życia znamy.

Usłyszawszy wstrząsającą spowiedź, Bronnier łkał jak małe dziecko. Gdy się uspokoił, udał się do policji i wycofał oskarżenie.

Bronnier zaopiekował się siostrą. Czy uda mu się zupełnie wyciągnąć ją z błota — trudno przewidzieć. Kto raz zetknął się z życiem ulicy, ten nie prędko przyzwyczaja się do nowych warunków bytowania.

Szanowany kupiec — złodziejem

Po łajdactwach Stawiskiego, nowa miljonowa afera w Paryżu

(Sław.) Olbrzymia afera, której głównym bohaterem był Sasza Stawiski, tak zaprzątnęła umysły wszystkich we Francji, że niemal bez echa przeszła nieprawdopodobna kradzież, dokonana przez ogólnie znanego i szanowanego kupca, handlarza brylantami, Louis Gateleau. Dopiero śmierć Stawiskiego pozwoliła wreszcie na bliższe zajęcie się osobą Louis Gateleau.

Jegomość ten od wielu lat zajmował się sprzedażą drogocennych brylantów, ciesząc się ogromnem zaufaniem nietylko u klijentów, ale i wśród jubilerów.

Szczególnie od czasu wielkiej tranzakcji, na której zarobił kilkadziesiąt tysięcy franków, stał się osobą... pełnowartościową. Oto Gateleau był tym, który sprzedał znanej, amerykańskiej aktorce filmowej, Peggy Joyce, brylant, wartości 500.000 franków.

W dniu, gdy Joyce, ozdabiała swój paluszek wspaniałym brylantem, towarzyszył jej prywatny detektyw. Joyce była dumna z posiadania tak przepięknego brylantu i w podzięce za to dostarczyła Gateleau wiele klientek.

Tymczasem Gateleau, mimo, iż zarobki jego przekraczały najśmielsze marzenia, postanowił za jednym zamachem zdobyć majątek i nie zniżać się do roli... sprzedawcy! W ciszy swej skromnej izdebki ułożył podstępny plan i już nazajutrz przystąpił do działalności.

Złożył wizyty kilkudziesięciu jubilerom i zakupił od nich drogie brylanty. Rzecz prosta, że nie zapłacił za nie ani grosza, przyrzekając, że rachunek ureguluje po sprzedaży. Jubilerzy ani na chwilę nie wątpili w szczerość zapewnień Gateleau. Od tej chwili Gateleau znikł.

W 8 dni później zaniepokojeni jubilerzy dowiedzieli się, że Gateleau wyjechał w nieznanym kierunku. Policja. Śledztwo.

W pierwszym rzędzie ustalono, że wartość skradzionych brylantów wynosi miljon franków. Następnie, gdy zajrzano do albumu przestępców, stwierdzono, że szanowny Louis Gateleau figuruje tam w „doborowem" towarzystwie, przyczem odciski jego zręcznych paluszków, zachowane są w doskonałym stanie.

A więc pospolity złodziej, który dopiero teraz zdobył „ostrogi rycerza". Za zbiegiem rozesłano listy gończe, ale narazie efektu nie osiągnięto.

Według pewnych przypuszczeń Gateleau przebywa obecnie w Hiszpanji. O tem, by sprzedał brylanty w Europie, trudno przypuścić, gdyż poczyniono odpowiednie zastrzeżenia.

Istnieje jednak eldorado dla przestępców, a mianowicie Ameryka. Zapewne tam wyemigruje Louis Gateleau, jeśli oczywiście przedtem nie wpadnie w ręce władz.

Trzeba przyznać, że styczeń roku 1934 jest bogaty w przestępstwa, na które nieraz czeka się przez długie lata. Przestępcy mogą uznać wobec tego wspomniany miesiąc za szczęśliwy, w przeciwieństwie do policji, która bezsilnie stara się o powstrzymanie groźnej fali.

ZDRADZONY MĄŻ

11 Osnute na prawdziwem zdarzeniu wstrząsające dzieje niewierności małżeńskiej

Dzieciom naszym powiem, żeś umarła.

Kocham Cię i... przeklinam..."

Irena omal mdlała z rozpaczy...

Chwyciła się za serce, i jęknęła:

— Krysiu!... Rysieńko!.. moje córunie... moje dzieciątka... moje życie... o, Boże!

I osunęła się na ziemię zemdlona....

Po wyjeździe męża Irena wpadła w stan martwego bezwładu i silną gorączkę.

Przez kilka dni hrabia Ryszard myślał, że jego kochana wpadnie w obłęd.

Mieszkał wraz z matką w starym pałacu w alei Ujazdowskiej. Hrabina była wielką magnatką i bardzo surowych obyczajów. Zwłaszcza nieustępliwa była na punkcie przesądów rodowych i towarzyskich.

Swego syna jedynaka ubóstwiała. Była pobłażliwa dla jego miłostek, aby tylko nie przybierały cech trwałości, i, broń Boże, nie przeczyły jej pojęciom o koligacjach rodowych.

Ryszard był dla matki także synem wielce kochającym.

Trzeba wreszcie zaznaczyć, że Ryszard był jedynym człowiekiem, którego od czasu do czasu odwiedzał hrabia Prawdzic - Bukowiecki, samotnik z pod Wawra, zresztą, daleki jego krewny.

Pewnego dnia Ryszard dostał kartkę tej treści:

„Przyjdź. Jestem sama". Na kartce nie było nawet

Ryszard nic nie zrozumiał z tego wszystkiego, ale natychmiast udał się do Ireny.

Gdy wszedł do jej pokoju, rzuciła mu się na szyję, płaczac rzewnie i zdołała wyszeptać tylko:

— Wie o wszystkiem... Wyjechał... Zabrał dzieci...

Pokazała list. Wzrokiem dawała do zrozumienia, aby przeczytał.

Uczynił to...

A podczas, gdy czytał, Irena przypominała sobie, jak to się zaczęło...

Był piękny dzień czerwcowy...

Mąż przesiadywał w biurze, nietylko do czwartej, ale i później, pracując jeszcze w godzinach pozabiurowych.

Irena była niemal ciągle sama...

A gdy się jest młodą, piękną i stale samotną, to, zwłascza na wiosnę, jest przykro i jawi się bujne pole wyobraźni...

Chadzała często na spacer w aleje Ujazdowskie albo do Łazienek.

Siadywała na ławce i... patrzała na przechodzących panów. Było ich niemało zwłaszcza w aleiach. Bardzo eleganckich i wytwornych. Wywoływało to mimowolne porównania... Nie wypadały one na korzyść męża...

Pewnego dnia spacerowała w Łazienkach z Krysią, która wtedy dopiero co zaczęła chodzić.

Wtedy ujrzała go po raz pierwszy...

Ujrzeli się nawzajem i jakby nigdy nic. Minęli się i już...

Jakaś siła zmusiła Irenę do obejrzenia się za siebie...

Trzeba trafu, że w tej samej chwili obejrzał się za siebie również ów młodzian...

Irena zarumieniła się...

On uśmiechnął się i poszedł dalej.

To było wszystko.

Trwało to razem niecałe pięć sekund... a samo spojrzenie może sekundę zaledwie...

Czemuż więc Irenę po powrocie do domu opanowało jakieś dziwne uczucie... Tak jakby zgrzeszyła...

I przecież nie pierwszy raz jej się zdarzyło, że mogła przestać myśleć o nim...

A przecież był jej zupełnie obcy...

I przecież nie pierwszy raz jej się zdarzyło, że mężczyzna do niej się uśmiechnął na ulicy... Nietylko, że się uśmiechali... Nawet zaczepiali... Ileż to razy...

Przez te trzy lata zdarzyło się jej to może ze sto razy. Komplimenty, czułe słówka, propozycje nieraz nawet bardzo bezczelne...

Słyszała to wszystko, ale... nie słuchała... Nawet najdrobniejszem drgnieniem twarzy nie zaznaczała, że to wogóle przyjmuje do wiadomości. Jednem uchem weszło, drugiem wyszło i natychmiast o tem zapominała.

Czemuż nie było tak również i tym razem...

Od owej chwili zrozumiała, że w jej życiu zaszła wielka, zasadnicza zmiana.

Twarz nieznajomego wryła się jej głęboko w mózg... może i w serce...

Odnalazła nagle swój... ideał...

Jak to śpiewa Ordonka w filmie „Szpieg w masce":

„Pierwszy znak — gdy serce drgnie...
Ledwo drgnie, a już się wie,
że to właśnie ten, tylko ten...
Drugi znak — to słodki lęk...
Trzeci znak — piosenki dźwięk,
co się wplata w sen, w złoty sen..."

Sprawdziło się to wszystko u Ireny... I serce drgało, i czegoś nieznanego się lękało, i potem jej we śnie tak cudnie, tak rajsko śpiewało...

Nazajutrz poszła na to miejsce, gdzie się wtedy spotkali...

Nieodparta siła pchała ja tam w błogiej nadziei, że go znów ujrzy...

Nie przyszedł.

Ani nazajutrz.

Już traciła nadzieję, że go jeszcze ujrzy kiedykolwiek, aż któregoś dnia, gdy przedłużała spacer do najdalszych granic, ujrzała go nagle na pięknym wierzchowcu w grupie innych panów.

Śmiał się wesoło w rozmowie z przyjaciółmi, gdy ją wszakże ujrzał, spoważniał i z całym szacunkiem ukłonił się nisko.

Od owej przelotnej chwili, ich przyjaźń była zawarta.

Była to miłość wzajemna od pierwszego wejrzenia.

Z poznaniem się nie było długich ceregieli.

Zresztą, bynajmniej nie jest najtrwalsza i najgłębsza miłość rodząca się w bólach i mękach długiego oczekiwania.

Nazajutrz o tej samej porze młodzian stawił się na tem samem miejscu.

Był znów tu, ale tym razem już sam i pewien, że tu znajdzie kobietę, którą miał, jak mu się zdawało, nazwać prawie już swoją ukochaną...

Była tu rzeczywiście, z sercem wylęknionem, udręczonem długiem i trwożnem oczekiwaniem.

Zatrzymał się przed nią i pogładził po policzku Rysię, która była niemało zdumiona pieszczotą tego dużego i obcego pana, mówiącego:

— Śliczne dzieciątko!.. I jaka z niej będzie piękna kobieta, bo podobna, jak dwie krople wody, do mamusi, czyli szanownej pani...

Irena odpowiedziała coś ze smutnym uśmiechem kobiet, które czują, że schodzą na manowce i że nie oprą się pokusie, gdyby nawet nie wiem, jak walczyć chciały.

Przez tydzień powracał codziennie.

Pierwsza poważna rozmowa między nimi odbyła się pewnego wtorku.

A do niedzieli znał już całe dotychczasowe życie Ireny, gdzie się urodziła, gdzie spędziła młodość, jak wyszła zamąż, jak się źle czuła początkowo przy mizernej pensji męża, a teraz nawet, gdy się polepszyło, to znów jest całemi dniami sama, beznadziejnie sama...

Hrabia Ryszard należał do ludzi, którzy nie lubią długo się patyczkować z kobietami, zwłaszcza, że poczuł do Ireny głębsze i doprawdy potężne uczucie.

To też będąc uwodzicielsko - wymowny, był jednocześnie — tym razem — najzupełniej szczery...

Starał się szybko a skutecznie uspokoić skrupuły Ireny.

Użył wszystkich argumentów, używanych zazwyczaj przez mężczyzn, dążących do zdobycia kobiety, zwłaszcza, gdy widzą, że i ona właściwie bynajmniej nie jest przeciwna...

Dalszy ciąg nastąpi.

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTJE LUDZKIE

Z trudem uprosiłam Wacława, żeby sobie wreszcie poszedł, żeby mnie więcej nie męczył. Już nie mogłam dłużej słuchać jego słów, jego próśb i urągań na hrabiego.

Nie chciałam widzieć też hrabiego. Kiedy przyszedł po obiedzie, powiedziałam mu, że czuję się bardzo zmęczona. Prosił mnie, żebym się zaraz położyła, gotów był wezwać lekarza w obawie, czy nie jestem chora. Ledwie się od niego odczepiłam.

Na szczęście wieczorem był zajęty i tylko zapowiedział, że przyjdzie dopiero rano, choć będzie niespokojny o moje zdrowie.

30 grudnia.

Dwa dni temu anibym nawet pomyślała, że znów zajdzie tyle zmian!.. Życie mną rzuca, jak liściem wiatr jesienny. Może to moja własna wina, może...

Dwa dni temu właśnie... Hrabia pożegnał się ze mną czule, radząc, bym sobie dobrze wypoczęła, wyspała się, bo zaraz następnego dnia przyjdzie po mnie i jeśli będę się czuła dobrze, pójdziemy obejrzeć samochód.

Położyłam się bardzo wcześnie. O, chyba żadnej nocy nie męczyłam się tak, jak tej!

Już myślałam, czy naprawdę nie jestem chora. Całą noc oka nie mogłam zmrużyć. Ciało miałam rozpalone, jakbym dostała dużej gorączki. Może to była naprawdę gorączka, a może tylko zdenerwowanie od myśli, że jestem jakby między dwoma ogniami, piekącemi mnie dotkliwie. Jeden ogień — to Wacław, do którego wiele straciłam serca od tego wieczora, kiedy mnie spotkało największe nieszczęście: strata mego synka i męża.

Drugi — to hrabia... Wacław tyle złego o nim naopowiadał... Przekonałby mnie na pewno, gdybym nie wiedziała, że przemawia przez niego zazdrość. Ale przecież i tak nie mógł wszystkiego zmyśleć. Musi być w tem trochę prawdy.

Męczyłam się temi myślami przez całą noc. Przewracałam się z boku na bok i zastanawiałam się, co mam zrobić. Nic nie mogłam wymyśleć.

Zasnęłam dopiero nad ranem.

Ale sen mnie nie pokrzepił. Śniły mi się takie okropności!...

Ledwie zasnęłam, zaraz mi się przyśniło, że stoję nago na jakiejś górze i nie mogę się zupełnie ruszyć, bo mam nogi związane. A tu przychodzą różni mężczyźni. Wstydziłam się aż na mnie ognie biły, a nie mogłam ani uciec, ani się ukryć, ani czem zasłonić. Zebrała się tych mężczyzn cała gromada. Najbliżej stali hrabia Ksawery z synem i Wacław. Otoczyli mnie kołem, coś krzyczeli, a potem rzucili się na mnie, jak kruki. Zaczęli mnie szarpać, wyrywać sobie, aż wyrywali mi całe kawałkami. Krew lała się ze mnie strumieniami. Czułam taki ból, że zaczęłam krzyczeć. Musiałam strasznie krzyczeć, bo wpadła do mnie pokojówka.

Byłam szczęśliwa, że mnie obudziła, że przerwała ten straszny sen. Zaczęła się dopytywać, co mi jest, czy nie jestem chora. Powiedziałam, że miałam przykry sen.

— Niech pani powie jaki.... Nasza kucharka doskonale tłumaczy sny.

Wstydziłam się opowiedzieć i choć pragnęłam, żeby ode mnie nie odchodziła, odpowiedziałam, że dobrze nie pamiętam, że zaraz zapomniałam po przebudzeniu.

Poszła.

Byłam śmiertelnie zmęczona, a bałam się już zasnąć, żeby mi się to samo nie przyśniło. Oczy mi się jednak mimowoli same zamknęły i wtedy wróciły sny jeszcze przykrzejsze.

Zdawało mi się początkowo, że nie śpię, tylko leżę z zamkniętemi oczami. I nagle zdawało mi się, że patrzy na mnie Józio.

Bałam się poruszyć. Wpatrzyłam się tylko, taka skamieniała, w jego twarz. Straszny był. Całą swoją wielką gębę miał jakby pomazaną krwią, oczy wywalone na wierzch, usta szeroko otworzone od ucha do ucha, a w nich błyszczące wielkie zębiska, jakby chciał niemi gryźć, szarpać. Nachylił się nade mną, dygocącą z przerażenia, i wtedy spostrzegłam, że w ręku trzyma nóż. Taki sam, jaki ja trzymałam wtedy, kiedy rzuciłam się na niego i tak go pokaleczyłam.

Chciałam krzyczeć, ale nie mogłam z siebie głosu wydobyć. Jakby mi kto na usta nasypał kupę ziemi. Poprostu dusiłam się. Myślałam, że oszaleję ze strachu. A on wyciągał coraz bliżej do mnie swoje łapy, które też ociekały krwią, jak u rzeźnika, który dopiero co zaszlachtował wieprzka i ta krew jeszcze dymi na jego rękach.

Naraz złapał mnie za włosy, błysnął mi przed oczami nożem.

— Chce mnie zarznąć! — przemknęło mi przez głowę.

Krzyknęłam i obudziłam się, cała zlana zimnym potem.

Rozejrzałam się przerażona i zobaczyłam... hrabiego.

Głaskał mnie po głowie i miał przestraszoną minę.

Może przestraszył się mojego krzyku?...

Musiałam patrzeć jak nieprzytomna, bo cofnął rękę od mojej głowy, wyprostował się i wpatrzył się we mnie zdumiony.

Dalszy ciąg nastąpi.

Pełna tabela loterji

28-ej klasowej Loterji Państwowej

Trzynasty dzień ciągnienia czwartej klasy

Główne wygrane

DO PRZERWY

80.000 zł. na nr.: 130689.
20.000 zł. na nr.: 87454.
10.000 zł. na nr.: 72679.
5.000 zł. na n-ry: 135746 167385.
2.000 zł. na n-ry: 4029 31314 31860 56692 56760 72112 82728 87581 106242 106567 115910 128061 143438 153068 159556.
1.000 zł. na n-ry: 6007 18269 25364 27063 29119 32091 46318 50798 52644 54597 56218 58725 70215 72112 74052 75008 76210 77286 84408 84552 94108 97618 108922 116712 118188 124441 133540 138357 141835 160085 164105 167619 168928.

PO PRZERWIE

10.000 zł. na nr.: 163117
2.000 zł. na n-ry: 10825 16637 36460 56967 59671 70877 77618 78879 94810 100506 105300 112367 122493 123800 126135 150175
1.000 zł. na n-ry: 1532 7422 12776 22437 25281 32036 39400 42073 51243 54312 60287 70108 76490 81212 81834 83709 83752 112699 113779 120747 127566 127660 129188 131511 132131 136569 156670 162316

Stawki

DO PRZERWY

43 95 260 65 331 80 416 34 82 587 781 90 813 902 64 1096 122 325 475 561 875 946 2043 166 456 96 576 613 17 54 724 70 841 45 57 3215 35 38 462 805 39 84 903 47 4231 56 69 514 690 7.6 48 80 5312 522 737 6202 729 55 835 933 7365 444 51 765 921 92 8154 391 407 44 53 641 786 842 952 9101 68 212 98 734 56 806 31 921 41 87 95

10127 85 362 487 548 624 948 60 75 11015 46 140 56 75 98 350 428 625 65 714 46 99 832 76 92 12014 47 119 98 376 92 415 593 748 949 58 13021 44 270 78 516 58 653 65 724 40 14012 61 128 280 304 4992 577 759 930 15120 49 4.2 507 99 696 712 825 27 910 66 78 16032 137 220 22 75 338 523 511 608 852 17131 271 334 84 491 93 97 524 756 834 63 18071 33 127 49 602 20 735 84 880 19536 615 57 80 860 952

20045 107 514 620 81 731 935 21039 115 395 431 890 915 18 22062 92 218 3125 551 55 751 829 83 961 23391 451 612 813 41 24057 149 462 598 761 854 959 25569 26042 204 510 98 60 19 47 703 27275 471 504 656 76 796 831 33 28102 54 92 351 578 816 18 87 972 29117 62 286 399 418 43 49 598 601 19 45 51 93 741 56 84 95

30121 72 81 230 328 595 646 75 732 52 31032 77 259 310 413 543 634 39 63 80 714 22 25 81 922 991 32037 75 225 57 303 508 861 959 33056 83 229 346 582 727 850 931 34075 101 24 221 53 363 64 433 73 99 760 65 808 941 64 35028 33 389 542 764 884 936 36063 78 100 457 521 37 678 795 859 920 37105 224 32 370 79 85 493 507 15 607 44 85 717 905 38140 82 200 66 325 492 581 88 618 766 827 977 39046 248 90 311 50 645 70 807 27 901 76

40005 11 100 42 225 41 315 412 509 64 670 866 41007 18 25 29 127 205 52 665 90 723 3 61 893 2018 2 115 32 94 279 425 83 561 605 91 779 43008 807 326 407 16 714 820 75 44074 139 888 467 90 577 629 68 707 888 45038 225 40 64 300 4 34 80 470 661 765 89 875 912 39 48 46083 163 293 98 482 511 73 630 829 58 66 47107 29 294 405 695 926 30 48086 588 619 785 49190 283 333 50 551 687 972

50039 145 68 228 502 19 31 57 60 768 940 54 51257 82 328 83 55 737 965 52255 311 69 690 710 837 67 945 53083 276 98 430 646 824 54039 240 67 335 46 62 431 84 88 746 801 21 956 55039 195 387 475 687 765 933 56013 75 91 159 446 86 555 806 749 992 57059 72 214 368 517 53 698 58031 48 185 207 563 652 737 861 912 73 59043 142 318 96 462 579 659 916

60271 308 401 550 59 730 53 58 94 730 61030 66 211 90 392 605 80 84 717 64 918 89 62183 425 34 60 762 945 54 63140 260 341 74 729 989 64207 28 46 53 84 333 421 620 771 830 65123 25 67 489 600 702 5 35 74 66145 72 202 445 733 44 51 835 956 67016 77 496 502 61 602 37 39 49 86 95 819 922 75 82 68132 90 222 47 463 512 751 812 47 67 96 954 68 69098 253 306 59 440 48 708 30 806 976

70381 425 553 57 643 75 702 21 41 45 73 71147 305 439 89 749 72012 372 81 492 633 706 900 10 73203 47 305 99 453 75 539 46 609 791 9791 74100 25 453 70 510 21 87 624 714 803 978 75002 142 380 427 84 91 527 725 76157 207 86 383 415 96 580 661 773 827 83 900 7021 139 53 374 607 39 984 78454 87 564 642 734 84 975 87 79051 78 175 496 626 33

80016 75 165 64 247 402 26 625 980 712 50 859 77 81063 83 114 32 209 30 322 464 781 816 82021 70 254 310 419 55 65 515 800 032 83086 195 294 475 510 83 630 817 84092 118 441 556 88 709 847 946 85034 52 100 351 436 70 562 759 809 86086 672 80 90 742 87097 201 555 726 43 906 88262 880 90 512 35 79 632 94 914 89595 802 907 63

90008 381 411 50 530 696 795 825 95 917 88 91056 234 56 88 96 454 86 693 727 944 92019 155 3300 770 862 93004 53 68 218 473 696 94075 213 3 2 4233 506 12 628 84 725 855 912 50 70 95050 99 103 263 361 80 414 15 515 600 35 869 936 96007 46 142 53 510 68 642 74 792 801 903 13 97051 199 275 367 471 657 83 908 10 59 80 87 98499 591 92 847 50 99080 146 204 55 70 639 780 905 68

100153 60 92 96 257 462 702 98 802 966 101138 446 566 682 87 739 804 986 102035 121 573 773 808 40 9924 103162 253 338 648 50 749 864 104214 449 97 564 621 31 88 94 105044 132 60 67 70 90 318 38 55 523 31 34 54 66 106254 321 71 503 5 18 758 808 43 107116 249 357 447 547 68 782 819 37 81 991 108053 67 91 166 222 673 999 109066 194 260 421 785 882 980

110158 543 850 79 83 938 111299 415 23 81 593 647 802 112015 99 112 14 27 81 312 43 74 712 884 72 953 60 113258 92 353 569 70 847 114336 44 479 979 584 614 723 868 115043 65 100 21 370 494 568 653 876 116182 292 330 540 66 616 49 896 963 64 117355 436 641 53 72 788 810 118032 233 447 692 97 771 818 62 980 119227 32 52 54 530 678 94 836

120018 20 63 188 506 683 728 804 121205 14 360 703 51 872 977 95 12165 77 89 209 352 58 404 10 67 540 92 605 64 784 919 46 123051 90 405 23 511 949 124078 151 343 53 512 34 662 760 912 125064 112 332 466 902 95 126122 217 38 365 18 555 98 609 12 35 77 812 127058 164 66 225 65 335 423 40 51 2 585 656 744 95 839 907 87 128075 237 462 91 507 24 81 636 809 38 915 129024 129 224 334 97 501

130185 88 238 68 443 657 888 929 92 131046 270 95 332 82 438 501 13 929 99 636 39 706 132153 61 259 77 558 631 713 843 133411 571 607 708 829 134112 59 323 97 785 901 28 64 135029 347 447 58 564 758 905 136107 26 35 266 417 89 503 607 25 76 7919 830 137114 225 411 587 670 880 138027 34 136 425 51 582 98 643 71 775 935 139012 159 329 78 599 601 743

140188 94 213 49 312 413 69 519 39 849 59 78 960 141084 188 297 345 494 550 735 817 80 142138 222 309 20 43 54 417 522 85 87 637 896 941 143060 240 315 502 623 734 144335 448 622 33 47 51 753 875 925 145082 89 214 471 551 679 97 146075 309 452 691 902 147069 126 229 327 66 584 618 925 148215 66 507 84 653 857 933 149087 146 330 453 538 633 845 972

150030 106 64 521 637 75 958 151399 489 512 34 827 152191 97 265 325 57 512 650 57 709 864 153109 216 405 16 54 554 70 700 26 886 924 78 154242 77 95 300 490 778 907 23 155340 592 608 717 156055 204 522 45 720 417 15704 183 95 322 39 546 11 19 89 85 91 836 89 158077 495 715 62 939 159414 640 706 804 20 94

160047 67 93 126 224 25 346 74 424 42 521 716 850 974 161262 538 736 945 162007 207 74 429 40 41 525 745 75 982 163026 141 285 362 86 510 27 784 855 74 906 24 47 61 164051 105 30 65 80 294 421 628 58 88 729 165092 132 228 60 307 38 678 772 887 166134 217 384 629 63 883 960 167107 262 338 479 633 42 775 168001 73 90 101 971 169132 67 208 387 438 974

PO PRZERWIE

322 36 713 62 1060 215 33 567 629 97 759 2265 78 363 513 32 71 824 939 72 3087 551 757 98 920 4005 95 105 285 526 56 91 470 596 693 800 66 924 5113 49 292 411 39 504 731 50 810 6113 50 269 585 708 74 832 49 54 926 7260 62 325 34 60 561 721 937 73 85 8177 292 315 471 542 839 947 9047 127 91 235 47 396 595 658 970

10097 255 341 80 485 610 41 769 82 11162 346 416 763 947 12154 314 677 98 717 61 824 940 13074 254 331 609 69 721 897 14027 121 264 503 26 96 626 727 880 82 99 15179 742 62 80 910 16029 245 473641 817 21 25 82 17340 48 457 72 88 589 786 864 948 18216 54 441 704 88 19084 147 224 59 58 318 59 62 84 460 512 753 842 80

20184 344 494 518 69 616 702 25 44 97 839 991 21118 218 36 428 51 64 591 602 10 702 22105 11 81 217 45 92 717 804 80 23020 86 136 245 467 651 752 904 24110 228 869 25030 104 99 451 63 647 823 41 946 48 26096 161 80 259 454 542 95 633 796 852 925 27013 108 15 214 19 469 554 632 737 989 28003 134 44 238 392 529 43 688 708 46 58 83 29029 235 68 340 66 81 481 592 701 978

30252 364 73 466 72 524 53 81 697 715 77 31023 138 229 69 332 525 50 765 876 32147 251 301 10 60 444 512 50 69 613 49 736 91 841 976 33158 66 217 87 387 673 782 815 85 957 77 34098 288 302 470 512 644 89 953 35064 85 143 543 70 624 773 86 89 827 38 36017 49 119 39 373 92 452 592 809 73 37178 85 234 666 87 90 718 87 816 38237 42 341 75 99 466 75 635 789 876 903 39017 52 328 30 58 487 585 855 906 09

40197 334 503 13 646 74 770 41204 422 545 653 92 99 909 34 42031 96 148 777 43071 102 12 25 251 374 83 522 745 88 861 62 87 934 44079 119 311 90 611 70 773 74 45468 537 97 698 791 815 49 950 46034 165 427 77 96 638 875 97 974 95 47161 355 512 640 702 48045 97 130 401 514 99 49001 14 18 54 186 308 41 428 712 27 35 87 910 17

50045 65 225 60 63 316 36 441 80 966 51012 71 155 299 304 42 456 90 671 892 977 52205 56 508 699 731 48 90 97 888 905 53089 206 77 340 544 691 846 64 76 54102 284 420 628 788 881 83 990 55122 368 98 413 50 602 606 174 882 56154 332 584 697 742 935 86 89 57014 127 268 501 11 756 86 58417 726 54 979 59261 53 89 308 470 586 705 961

60124 519 24 625 871 72 73 975 61013 35 119 62 70 240 360 73 89 541 50 58 62318 32 65 414 57 529 99 745 839 71 927 63057 74 282 494 503 83 632 719 888 64042 106 206 76 428 604 45 803 05 94 927 65034 55 338 450 583 950 66034 60 93 169 241 79 375 91 561 632 64 86 726 88 827 950 67024 206 342 43 656 707 862 68003 24 87 135 228 61 82 437 669 68107 212 23 28 556 664 75 726 807 91 946 87 98

70065 353 401 38 517 619 81 755 804 22 44 62 929 71005 19 28 71 117 226 306 574 628 767 72029 55 161 290 347 83 95 512 738 53 56 70 973 73123 216 407 632 59 98 82 708 24 25 74018 92 102 277 308 465 542 665 790 883 944 75336 56 528 650 721 32 84 939 76189 223 71 334 77 429 52 518 663 752 881 978 77095 101 278 493 508 91 869 943 78152 55 426 62 559 60 87 666 72 937 79422 39 75 546 94 814 17 909 25

80066 80 290 389 408 501 621 884 942 81040 191 207 16 468 545 57 67 952 82082 106 217 65 98 422 731 75 863 64 83102 66 300 47 76 405 19 48 86 38 574 629 715 13 903 73 84030 35 61 85 86 429 818 912 85086 88 506 36 69 626 801 947 86005 37 85 161 204 54 314 15 557 702 87119 341 66 516 56 75 621 65 88 828 32 975 88042 109 368 428 519 52 616 42 68 760 90 903 89069 255 89 301 98 426 85 584 900

90269 97 384 539 76 805 54 63 902 91037 137 353 509 607 793 96 933 91 92179 509 19 667 74 94 748 997 93118 320 69 483 504 60 747 71 819 947 94066 73 367 410 520 630 83 887 95003 39 92 100 251 89 357 93 448 509 660 735 881 911 42 96471 551 649 746 59 850 97022 217 33 500 946 98088 132 278 301 18 29 62 428 720 21 801 68 99103 56 58 67 202 03 466 579 658 928

100008 61 278 96 601 726 903 101055 330 473 534 55 87 636 84 735 77 806 102077 201 26 33 354 77 92 489 604 58 97 918 103022 539 664 776 850 978 104223 97 385 419 75 523 623 809 70 105067 83 95 162 219 40 91 465 830 62 968 106044 149 205 64 394 449 66 611 28 861 88 96 97 107064 459 78 798 915 61 108150 474 512 25 83 611 960 30 109014 265 76 312 35 39 436 42 817

110112 376 575 651 890 111154 59 380 91 441 522 706 81 818 79 905 112062 92 247 319 31 645 749 840 91 955 113033 259 366 440 550 622 832 114078 106 280 367 530 685 794 825 965 95 115021 194 206 69 417 20 527 694 707 59 889 116011 62 228 352 524 607 25 702 831 87 913 117055 167 380 514 704 51 75 83 840 930 118057 297 359 81 555 638 47 86 98 855 950 119004 39 46 318 218 45 77 318 22 459 505 23 637 753 802 969

120054 200 599 625 93 809 77 121046 85 115 222 358 85 561 74 730 36 98 812 40 122097 114 19 228 59 85 525 39 844 58 123223 65 322 486 98 606 834 40 95 948 98 124271 450 572 975 125007 97 377 405 512 16 622 96 706 11 21 857 981 126059 119 201 89 317 516 33 41 608 13 723 60 77 84 981 127036 133 98 590 95 625 73 716 848 128087 103 78 242 97 476 599 792 94 129321 403 555 86 93 689 791 893

130026 72 336 624 739 884 948 78 131137 350 428 609 19 712 805 69 998 132154 324 59 95 433 79 602 868 133025 76 129 208 80 321 44 65 85 572 91 673 759 849 56 134336 764 944 68 135491 525 704 34 37 858 99 136097 255 391 430 636 731 137178 228 313 45 49 73 74 409 519 89 627 39 810 45 953 138087 559 60 731 975 139148 68 203 24 88 515 607 729

140147 216 357 453 521 32 51 673 776 943 141148 70 200 350 525 747 884 142225 559 722 80 904 37 80 143109 16 208 68 536 664 94 99 907 144197 281 414 55 63 601 758 145111 23 367 455 597 877 965 146280 671 95 768 969 147204 339 554 89 629 883 912 148287 610 19 732 37 827 914 26 79 149273 446 84 520 54 67 900 31 38 44

150017 64 71 114 28 248 85 464 98 563 68 608 842 992 151166 466 527 606 62 722 825 152171 468 77 505 53 654 737 861 989 153413 616 19 885 154172 274 83 324 52 415 744 70 79 96 947 155144 79 94 430 555 624 32 80 710 24 965 156098 177 95 337 453 576 667 88 849 157121 437 97 947 158211 307 471 806 954 80 90 159368 80 502 35 86 772 74 940

160484 529 79 808 161035 177 223 77 429 83 546 616 781 162216 18 61 83 531 779 820 901 163052 70 136 50 288 595 853 910 91 164602 69 81 730 840 77 953 74 165036 42 69 189 205 59 306 492 570 646 743 53 881 981 166011 311 22 72 90 493 581 811 63 167039 315 443 53 804 960 62 168015 118 57 381 619 864 169059 111 31 205 76 357 428 550 725

Max Baer jest szczęśliwy...

Szlagierem w St. Zjednoczonych jest piosenka, rozpoczynająca się od słów: „Jestem dziś szczęśliwy". Piosenka ta, mimo woli cisnęła mi się na usta, gdym wreszcie po wielu trudach „schwytała" w garderobie filmowej znanego boksera, pogromce Schmelinga, Maxa Baera.

Jak wiadomo Baer jest obecnie gwiazdorem, gra główną rolę w filmie „Bokser i dama", nakręcanym w Hollywood przez wytwórnię Metro.

Baer jest istotnie szczęśliwy. Dzięki zwycięstwu nad Schmelingiem zdobył sławe, poza tem jest młody, zdrów i silny. Ma wszystkie dane, by osiągnąć jeszcze większe sukcesy.

— Tak, proszę pani — mówi z zadowoleniem Baer — jestem szczęśliwy. Proszę mi wierzyć, że nie rozpaczałbym gdyby to wielkie szczęście nagle mnie opuściło. W karjerze boksera czy gwiazdora filmowego są to rzeczy nieuniknione. Wystarczy bowiem raz przegrać na ringu, lub narazić się na kilka niepochlebnych recenzyj z filmów i koniec ze szczęściem.

Na to mam jeszcze czas. Co będzie wtedy, nie zastanawiam sie. Wiem, że jestem szczęśliwy. Co będzie dalej? Nie chcę o tem myśleć?

Moja przeszłość? Byłem studentem w Livermoore. Doszło raz do zajścia i puściłem w ruch prawą pięść. Pierwsze uderzenie zwaliło z nóg olbrzyma. Odtąd los mój był przesądzony. Ojciec zgodził się na przerwanie studjów.

Początek mej karjery nie obfitował w sensacje. Przyznam się, że bałem się swych przeciwników. Z biegiem czasu obawy te zniknęły. Szło coraz lepiej, a ukoronowaniem moich wysiłków było zwycięstwo nad Schmelingiem.

Jeśli chodzi o film, miałem również szczęście. Na meczu między Primo Carnerą a Jackiem Sharkey'em, nadawałem przebieg walki przez radjo.

Był obecny na meczu dyrektor wytwórni Metro. Spodobał mu się mój głos. Zaproponował mi angażement pod warunkiem, że poświęcę kilka tygodni na studja dramatyczne i gry filmowej.

Zgodziłem się. Już po 4-ch tygodniach zjawiłem się w studjo wytwórni. Odbył się egzamin. Wszyscy byli zadowoleni i z miejsca zaangażowano mnie, dając tytułową rolę w filmie „Bokser i lady".

— A co z karjerą bokserską? — pytam dyskretnie.

— Bardzo dobrze — odpowiada Baer. W dalszym ciągu intensywnie trenuję i w każdej chwili gotów jestem do walki. Nie boję się żadnego przeciwnika, choć najsłabszego traktuję poważnie.

— Najbliższy mecz? — rzucam pytanie.

— Na to pytanie nie znajduję odpowiedzi. Temi sprawami interesuje się mój manager. Ja tylko wykonywam jego „zlecenia". A więc...

Wywiad skończony. Baer, podśpiewując „Jestem dziś szczęśliwy" wybiega do atelier.

Eleonora Packer

Hollywood w styczniu

Dwie ofiary Stawiskiego

Śledztwo w aferach Stawiskiego przynosi niemal codziennie niezwykłe szczegóły jego działalności. Z jego przeszłości władze wyszperały dwa fakty, które rzucają wiele światła na osobę niezwykłego oszusta.

Przed paru laty Stawiski kręcił się w mieście Nancy pod fałszywem nazwiskiem markiza de Fragel. W charakterze arystokraty prezentował się godnie i rozkochał w sobie młodziutką i niezwykle urodziwą hrabiankę d'Argon, zaręczoną wówczas z bogatym przemysłowcem francuskim. Hrabianka uciekła z domu i zamieszkała ze Stawiskim. Za miłość młodej kobiety oszust płacił lekceważeniem, a nawet i biciem. Porzucony narzeczony nie spuszczał z oka Stawiskiego i przyczynił się do zdemaskowania go. Hrabianka nie wierzyła w prawdę. Sądziła, że Stawiski padł ofiarą intrygi. Uzyskała widzenie w więzieniu z kochankiem, który z całym cynizmem przyznał się do oszustwa. Młodziutka hrabianka po powrocie z więzienia zastrzeliła się.

Omal nie doszło do podobnej tragedji w Biarritz, modnej miejscowości kąpielowej, gdzie Stawiski rozkochał w sobie córkę miljonera amerykańskiego, Hunta. Stawiski jednocześnie uwodził ... ojca, nakłaniając do udziału w swych fikcyjnych przedsiębiorstwach. Na szczęście, pewnego wieczora Stawiski został aresztowany w klubie ze znaczonemi kartami. Miljoner sypnął złotem i zatuszował całą sprawę, nie chcąc kompromitować swej córki, która uchodziła już za narzeczoną oszusta.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Przegląd prasy. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert orkiestry jazzowej. 12.33 Muzyka jazzowa. 12.55 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.40 Fragmenty z dramatu muzycznego „Tristan i Izolda". 16.25 „Skrzynka P. K. O.". 16.40 „Kącik językowy". 16.55 Jazz na dwa fortepiany. 17.25 Recital śpiewaczy. 17.50 „Bieżące wiadomości rolnicze". 18.00 Odczyt. 18.20 Recital skrzypcowy Henryka Czaplińskiego. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 „Hrabina Marica" — operetka w 3 aktach. 22.30 Muzyka taneczna z kaw. „Italia". 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Dalszy ciąg muzyki z kaw. „Italia".

Styczeń
23
WTOREK
Rajmunda

KRONIKA KRAKOWA

Odezwa do lokatorów m. Krakowa

Wszyscy w szeregi Związku Lokatorów!

Czy zastanawialiście się nad tem, coby nastąpiło, gdyby **zniesiono Ustawę o Ochronie Lokatorów to jest gdyby właściciel domu mógł dowolnie wymawiać mieszkanie i podnosić komorne według swego uznania.**

Wprawdzie czynniki rozstrzygające opierają się żądaniom własności nieruchomej miejskiej **jednakże nie wolno lokatorom i sublokatorom siedzieć z założonemi rękoma, lecz powinni oni przeciwstawić się zrzeszeniu właścicielów domów.** Obowiązkiem każdego, kto nie jest właścicielem domu, jest **przystąpienie do Związku Lokatorów i Sublokatorów w Krakowie, Plac Matejki 3.** Przedewszystkiem znajdzie każdy w Związku poradę i pomoc prawną w razie zatargu z gospodarzem i uniknie niebezpieczeństwa utraty dachu nad głową. Związek uświadamia każdego o prawach i obowiązkach jako najemcy czy podnajemcy i poucza, jak uchronić się od utraty mieszkania. Wzmocniony czynnem poparciem licznych lokatorów i sublokatorów, Związek tem skuteczniej poprowadzi akcję o urzeczywistnienie programu, narzuconego przez tragiczne warunki przeżywanego okresu. **Zakaz wykonywania eksmisji podczas zimy powinien być rozszerzony na rok cały i objąć wszystkie rodzaje lokali jeżeli kryzys był sprawcą zalegania z komornem; zakaz ten musi być ujęty w taką postać, aby uniemożliwić obejście tego prawa.**

Czynsze komorniane muszą być dostosowane do katastrofalnie zmniejszonych zarobków i dochodów, zwłaszcza, że własności nieruchomej przyznano duże ulgi co do jej zobowiązań. Sublokatorzy powinni stanowczo znaleźć obronę od eksmisji w razie wygaśnięcia praw głównego lokatora.

Urząd rozjemczy musi być zreorganizowany, aby interesy lokatorów były w nim należycie reprezentowane. **Kto przeto uznaje potrzebę Ustawy o Ochronie Lokatorów, kto szuka ulg dla borykających się z kryzysem, ten nie zwlekając ani chwili powinien się znaleźć w naszych szeregach i zapisać się do Związku Lokatorów Kraków Plac Matejki 3.**

Epilog krwawej bójki na weselu

21 lutego ub. r. odbywała się w Kółku Rolniczem w Trzebuni huczna weselna zabawa, w czasie której doszło do bójki. Otó trzej parobcy a mianowicie Antoni Ostafin, Stanisław Ostafin i Antoni Skrzeczka czując oddawna urazę do Franciczka Szczepanika, cisnął w jego głowę dwukilogramowym ciężarkiem.

Kiedy Szczepanik zalany krwią runął na ziemię, bestjalscy napastnicy w dalszym ciągu znęcali się nad nieprzytomnym i już pobitym przeciwnikiem.

Bójka ta znalazła wczoraj swój epilog w sądzie krakowskim. Rozprawie przew. s. o. dr. Solecki, wotowali s. s. o. dr. Stuhr, i dr. Pałeczny, oskarża prok. dr. Boryczko.

Celem przesłuchania świadków rozprawę odroczono.

Aresztowanie groźnego włamywacza

Do magazynu garbarni przy ul. Barskiej w Ludwinowie dokonano wczoraj w nocy włamania. Sprawca przygotował sobie do zabrania bal miękkich skór i dwa kożuchy, ogólnej wartości 1.400 zł. Nie zdołał jednak swego łupu zabrać, gdyż spłoszony został.

Energiczne dochodzenia doprowadziły do aresztowania Faustyna Susuła, lat 24, robotnika zam. w Krakowie, ul. Zatorska 5, którego na podstawie zebranego materjału dowodowego odstawiono do więzień sądowych.

Nieszczęśliwy wypadek tramwajowy

Helena Ciasnybok, lat 21, bezrobotna skutkiem własnej nieostrożności wpadła pod wóz tramwajowy linji Nr. 1 na ul. Lubicz. Dzięki przytomności motorowego, który w porę wstrzymał, skończyło się tylko na lekkich obrażeniach i na wywichnięciu prawej nogi. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„AETERNITAS"
Kraków, Mikołajska 14
tel. 140-47 — (obecnie emeryt. asesora Wojew. Krakowskiego Karola Wagi), urządza pogrzeby, przeprowadza ekshumacje i wywozy zwłok na dogodnych warunkach.

Repertuar teatrów krakowskich

Teatr im. J. Słowackiego
Wtorek 8 wiecz.: „Rodzina"

Teatr Żydowski (Bocheńska 7)
Wtorek 8·45 wiecz.: „Dybuk"

Co grają w kinach krakowskich?

Adria. „Wyrok życia"
Apollo „Zamarłe Echo"
Atlantic: „Przygoda na Lido"
Bagatela: „Biała Lilja"
Dom Żołnierza: „w tajnej służbie"
Muzeum: „Białe szaleństwo"
Promień: „Gdybym miał miljon"
Słonko: „Jego Ekscelencja subjekt"
Sztuka: „Pieśń Poganina"
Świt: „Biały ślad"
Uciecha „Testament dra Mabuze"
Wanda: „Obiad o 8-ej"

RADJO

Wtorek 21 stycznia 1934

Kraków. Godz. 7.00 Audycja poranna, 11.40 Przegląd prasy, 11·50 Wiadomości bieżące, 11.57 Hejnał, 12,05 Koncert. z Warsz., 15.25 Transmisja z Warsz., 15.40 Płyty, 16.25 Transm. z Warsz., 17.50 Płyty. 18.00 Transm. z Warsz., 19.05 Odczyt, 19.20 Rozmaitości, 19.25 Transm. z Warszawy, 19.43 Wiadomości sportowe, 19.47 Transm. z Warsz.

Dyżur nocny aptek

Rynek Gł. 22, Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, Dietla 76, Podgórze Kalwaryjska 27,

Z giełdy krakowskiej

Na krakowskim rynku pieniężnym przy utrzymanej tendencji notowano wczoraj w obrotach prywatnych dolar St. Zj. A. P. 5.48 — 5.52, Bank Polski płacił 5.46.

Ze sportu

II. Obóz narciarski „Makkabi"

W dniach od 1 do 10. lutego b. r. urządza sekcja narciarska ŻKS. Makkabi w Kowańcu koło Nowego Targu obóz narciarski połączony z kursem dla początkujących i zaawansowanych. Koszta obozu wynoszą zł. 40. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Makkabi Kraków ul. Jagiellońska 10. codziennie do dnia 28 bm. od godz. 19.30 - 20.30.

Nowe władze K. Z. O. P. N.

Walne Zgromadzenie K. Z. O. P. N. wypowiedziało się za zniesieniem Ligi PZPN. i odebranie autonomji PKS.

W ub. niedzielę w sali portretowej Magistratu odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie K. O. Z. P. N. przy udziale reprezentantów niemal wszystkich klubów okręgu krakowskiego. Walnemu Zgromadzeniu przewodniczył p. gen. Mond, prezes K. Z. O. P. N. bardzo energicznie, toteż Walne Zgromadzenie trwało zaledwie 4 godziny. Przed oficjalnem otwarciem obrad uczczono pamięć zasłużonego i nieocenionego honorowego prezesa P.Z.P.N. śp. dra Cetnarowskiego. Zkolei przystąpiono do odczytania protokułu ostatniego Walnego Zgromadzenia, które zostało przyjęte bez dyskusji. Sprawozdanie zarządu, skarbnika, kapitana związkowego, przew. Wydz. Gier i Dyscypl delegata KOKSu, oraz komisji rewizyjnej, przyjęto po krótkiej i rzeczowej dyskusji do wiadomości, przyczem niezależnie od udzielenia absolutorjum, uchwalono wyrazić specjalne podziękowanie kap. zw. p. Kałuży, za piękne wyczyny reprezentacji Krakowa na Zachodzie. Również skarbnikowi za doprowadzenie finansów do porządku, wyrażono podziękowanie, jak również Wydziałowi Gier i Dysc. za sumienną i bezstronną pracę jaką tenże wykazał w roku sprawozdawczym.

Przy wyborach nowych władz, nie było specjalnych dyskusji, gdyż już przed W. Zgromadzeniem niemal wszystkie wnioski, zostały na międzyklubowych konferencjach, uzgodnione. Nowe władze KZOPNu. przedstawiają się zatem następująco: prezez gen. Mond (przez aklamację) wiceprezesi: dr. Wł. Waęk i red. Statter Maksymiljam, sekretarz: Dr. Kwaśniewski, skarbnik: Wójcik, kapitan związkowy: Kałuża Józef (przez aklamację) przew. Wydz. Gier: Burg, członkowie zarządu: Delekta, Mgr. König, dr. Goldfinger dr. Kleinhandler, Niemczykowski, Matla, inż. Lityński, Góra. Wydział Gier i Dyscypliny: Rutka, Kozłowski, Wł. Marszałek. Niemiński, Kuczalski, inż. Jelonek, Piątkowski, Hocheiser, Raab, Nowak, Bułka, Apsel. Komisja rewizyjna: Dr. Kwieciński, Dr. Lemler, Wajda, Windisch, Machaj. Delegacji na Walne Zgromadzenie PZPNu: gen. Mond, Statter i Dr. Kwaśniewski.

Z wniosków ważniejszych, należy podać, że Walne Zgromadzenie K. Z. O. P. N-u wypowiedziało się jednomyślnie za zniesieniem Ligi PZPN. (popierając wniosek WOZPN) a w razie nie przejścia tego wniosku, — za zmniejszeniem liczby klubów ligowych do 10 z tem, że corocznie spadają 3 kluby, wchodzi jeden. Drugim ważnym uchwalonym wnioskiem jest wniosek o odebranie autonomji P. K.-Sovi, a utworzenie w to miejsce wydziałów spraw sędziowskich.

Dalej wręczono klubom, które zdobyły w ostatnich trzech latach mistrzostwa Okręgu i pierwsze miejsce w rozgrywkach o puhar i nagrody K. Z. O.P.N — 23 puhary i nagrody.

W końcu wyrażono podziękowanie p. Gen. Mondowi za sprawne i energiczne prowadzenie obrad, które jak wspomnieliśmy trwało zaledwie 4 godziny — poczem przewodniczący zamykając tegoroczne Walne. Zgromadzenie, wezwał wszystkich obecnych do dalszej intenzywnej pracy dla dobra krakowskiego sportu.

YMCA mistrzem Krakowa w koszykówce

W finałowych rozgrywkach o zimowe mistrzestwo Krakowa i puhar P. Z. G.-Su, pokonała YMCA Cracovię w koszykówkę w stosunku 28 21 (10:9), wykazując doskonałą kondycję a przedewszystkiem piewszorzędne zgranie, Cracovia do przerwy była niemal równorzędnym przeciwnikiem, prowadząc nawet 9:4 przez dłuższy czas, nie zdołała jednak utrzymać pięknie grającej YMCI w której świetnie grali Czyński, Stok i Baran. Po przerwie koszykarze Cracovii nie zdołali wytrzymać tempa narzuconego przez YMCĘ i wyraźnie spuchli. przegrywając w ostatecznym wyniku 28:21. W Cracovii dobrze grali Lubowiecki I i II, Czajczyk, Kopf i Leśniak. Sędziowali bardzo dobrze pp. Stefaniuk i Nalepa. Publiczności zebrało się bardzo dużo, która brała bardzo żywy udział w grze.

Wywołała awanturę w Magistracie

Przed sądem okręg. karnym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko Michalinie Błasiak, lat 28 z Krakowa, zam. Barakowa 1, oskarżona o to, że dn. 9 VI. 1933 nie otrzymawszy w Miejskim Komitecie Bezrobocia w Magistracie chleba wywołała awanturę i zelżyła Państwo Polskie.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał oskarżoną na 4 tygodnie aresztu, zawieszając jej karę na 2 lata.

Rozprawie przew. s. o. dr. Bobilewicz, oskarżał prok. dr Rękiewicz.

Tajemnicze zwłoki we Wiśle

W gminie Grabie zauważyli chłopcy wiejscy leżące w Wiśle zwłoki jakiejś kobiety. Natychmiast powiadomiono najbliższy posterunek policji powiatowej, który wszczął dochodzenia celem ustalenia identyczności zwłok.

Są to zwłoki kobiety, liczącej lat około 25—30 wysokości 152 cm., włosy blond, twarz okrągła. Z wyglądu należałoby sądzić iż jest to służąca. O ile można sądzić z daleko posuniętego stopnia rozkładu, zwłoki leżą w wodzie przeszło dwa miesiące.

Badacz Pisma św. przed sądem

Józef Windak, lat 47 należy do sekty „Badaczy Pisma Świętego" i jest strasznym przeciwnikiem religji rzymsko katolickiej

W roku 1932 i 1933 w Raciborowicach, publicznie lżył religję rzymsko katolicką wyrażając się nader trywialnie. W końcu oskarżony jest o to, że publicznie wyraził się wyzywająco o Matce Boskiej.

W dniu wczorajszym za ten czyn stanął przed sądem okr. w Krakowie. Oskarżony do winy się poczuwa, a ponieważ jest znanym alkoholikiem i cierpi na głowę, sędzia rozprawę odroczył celem zbadania stanu umysłowego.

Cracovia-Stadjon (Król. H.) 8:1

W odbytym w ubiegłą niedzieję spotkaniu piłkarskim pokonała Cracovia śląską A-klasową drużynę Stadjonu, wykazując we wszystkich swych linjach przewagę tak techniczną jak i taktyczną. Mimo, że ślązacy już w pierwszej minucie zdobyli pięknego gola Cracovia opanowała zupełnie grę, przeprowadzając ładne ataki, nie mogąc jednak wykazać swej przewagi, cyfrowo. Dopiero po pauzie, dzięki dobrze przemyślanym akcjom a specjalnie doskonałemu zagrywaniu Malczyka, wystawiającego swym łącznikom na przeboje wynik uległ większej zmianie, przyczem bramki strzelili Kisieliński 4, Mysiak 3, Malczyk 1. Doskonale spisywali się Malczyk, Kubiński i Pająk, — Szumiec miał zaledwie kilka strzałów, które łatwo bronił. Sędziował p. Knobel.

Publiczności bardzo mało,.

Skazanie kamienicznika

Aron Perkal, właśc. domu w Częstochowie przy ul. Narutowicza 63, korzystając z nieobecności lokatorki Janiny Stępień, przy pomocy włamania dostał się do jej pokoju, usunął rzeczy lokatorki i drzwi pokoju zabił gwoździami.

Perkal skazany został na 1 miesiąc aresztu

Przed nowemi wyborami

Wedle pogłosek obiegających w kołach BB. mają być uchwalone pełnomocnictwa dla prezydenta Rzplitej, aby w granicach tych tez zmienił ordynację wyborczą. Jednocześnie rozchodzą się wieści, że obecna sesja Sejmu zdaje się być ostatnią i że należy spodziewać się nowych wyborów na podstawie nowej ordynacji wyborczej jeszcze w przeciągu roku bieżącego.

Widmo wojny domowej w Niemczech

Donoszą z Berlina, że prezydent Hindenburg jest poważnie chory. W związku z tem już teraz rozpoczynają się utarczki między prowodyrami hitleryzmu, a przywódcami Reichswery na temat kto obejmie prezydenturę na wypadek śmierci Hindenburga.

Generałowie, którzy są zwolennikami wicekanclerza von Papena chcą, by w Niemczech odżyła monarchja. Natomiast członek pruskiej Rady stanu Grohe, zapowiada represje przeciwko akcji monarchistycznych organizacyj,

Kwestja Hohenzollernów może doprowadzić do poważnych starć w łonie hitleryzmu.

Zwolennicy Żabotyńskiego wywołali krwawą bójkę

Do lokalu robotniczego klubu sportowego Hapoel w Lublinie gdzie odbywało się zebranie członków, wtargnęło wieczorem kilkudziesięciu członków organizacji Żabotyńskiego, celem dokonania zemsty politycznej na swych przeciwnikach. Wywiązała się zacięta bójka, w wyniku której kilkanaście osób zostało poranionych.

Interwencja policji położyła wreszcie kres awanturze.

Aresztowania

Policja krakowska aresztowała Wingera Nuchema, lat 29, krawca zam. w Krakowie przy ul. Kupa 1, za kradzież złotego zegarka wart. 250 zł. na ulicy Agnieszki na szkodę Izraela Frandra, zam. przy ul. Paulińskiej 16, oraz Wisłocką Wandę, lat 28, koryntjankę, zam. w Krakowie przy ul. Mogilskiej 86, za kradzież kieszonkową pugilaresa z kwotą 22 zł.

Wstrząsający wypadek tramwajowy

50-letni Alfons Wincz, lakiernik tramwajów miejskich, w Warszawie wskakując na rogu ul. Marszałkowskiej i Wspólnej na przedni pomost wagonu przyczepnego Nr. 1100 elektrowozu linji „19", jadącego w kierunku ul. Okopwej, potknął się i wpadł pod koła tegoż wagonu.

Lekarz pogotowia stwierdził zmiażdżenie prawej goleni i po udzieleniu pomocy, przewiózł W. w stanie ciężkim do szpitala, gdzie ofierze własnej nieostrożności dokonano amputacji nogi.

Skazanie nożowca

Przed sądem karnym w Krakowie stanął wczoraj znany nożownik z Golkowic niejaki Piotr Sokołowski, który pomimo młodego wieku już nieraz używał noża by załatwić swoje porachunki.

Dnia 14. 4. 1933 wracał porą nocną, przez Golkowice Józef Michalik, który spotkał osk. Sokołowskiego. Sokołowski bez dania racji rzucił się na Michalika i zadał mu 3 rany cięte nożem. Osk. do winy się przyznał a sędzia skazał go na 6 mies. bezwzględnego wiezienia.

Rozpr. przew. s. o. dr. Bobilewicz, osk. prok. dr. Rękiewicz.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 15 gr. za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2.